

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PONIEDZIAŁEK 21 MARCA 1949 ROKU

Nr. 79 (1353)

Zorganizowany system oszczędnościowy podstawą realizacji 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce

Krajowa Narada Oszczędnościowa rozpoczęła wczoraj obrady w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — „Trzeba — w pełni wykorzystując możliwości naszego ustroju gospodarczego i społecznego — stworzyć surowy i bezwzględny, zorganizowany i przemyślany system oszczędnościowy w naszej gospodarce”.

„Wprowadzając system oszczędzania zwiędnie i przedterminowo wypełnimy trzyletni plan odbudowy i stworzymy podstawy dla pomyślnego rozpoczęcia drugiego, długofalowego planu polskiej gospodarki. — 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce”.

Powysze cytaty z referatu ministra Minca, wielkimi, białymi literami na czerwonym tle, zdobną salę, gdzie rozpoczęła wczoraj obrady Krajowa Narada Oszczędnościowa.

Te hasła — czerwoną nicią przewijają się poprzez obrady, na które z całego kraju przybyło do stolicy ponad tysiąc kierowników gospodarczych, czołowych działaczy robotniczych i związkowych, organizatorów i przewodników współzawodnictwa pracy, aby — zgodnie z uchwałami Prezydium Rady Ministrów z dnia 19.II. br. o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na rok 1949 — wypracować metody zaoszczędzenia 115 miliardów zł w rb.

Piękna, jasna sala konferencyjna Rady Państwa, wypełnili delegaci. Na balkonach — biegających wokół sali — zaproszeni goście.

Nad stołem prezydijskim na czerwonym tle widnieje portret Prezydenta R. P., tow. Bolesława Bieruta. Z dwóch stron spływają biało-czerwone flagi narodowe.

Gorące oklaski przerywają rozmowy, gdy w łóżach rządowych zajmują miejsca: Premier Józef Cyrankiewicz w otoczeniu członków Rządu, członkowie Rady Państwa, przedstawiciele Sejmu, Marszałek Żywiecki i inni.

Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych, poseł Edward Ochab zagaja na radę, witając serdecznie przedstawicieli władz z premierem Rządu na czele, organizatorów i przewodników współzawodnictwa pracy, oraz wszystkich przybyłych na naradę.

Burliwym oklaskami przywita delegaci proponowany skład prezydium, do którego

Francuscy intelektualiści

tworzą komitety lokalne

w obronie pokoju

PARYŻ (PAP). — Komitet Intelektualistów Francuskich w Obronie Pokoju zwrócił się do wszystkich intelektualistów kraju z wezwaniem do tworzenia komitetów lokalnych we wszystkich miejscowościach.

Komitety lokalne wytonia delegatów na Kongres Światowy Zwolenników Pokoju w Paryżu.

Znowu śmierć polskiego górnika we Francji

PARYŻ (PAP). — Polski górnik Franciszek Stanisławski, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku 7 marca w Courrières (departament Pas-de-Calais) zmarł w tych dniach, zostawiając troje dzieci.

Jest to już 12 z kolei górnik polski, który poniósł śmierć w kopalniach francuskich od początku roku bieżącego.

wchodzi między innymi cały szereg przedowników pracy.

Serdecznymi, długotrwałymi oklaskami przyjmują uczestnicy narady zapowiedź odczytania przez przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Mini-

Troska o dobro społeczne jako znamię godności i dumy narodowej

Pismo tow. Prezydenta B. Bieruta do uczestników Krajowej Narady Oszczędnościowej



Drodzy Obywatele!

Przesyłam gorące i serdeczne pozdrowienia wszystkim uczestnikom Krajowej Narady działaczy związkowych, gospodarczych i administracyjnych.

Wasze obrady będą miały wielkie, szczególnie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszego życia gospodarczego, dla usprawnienia naszej administracji państwowej, gospodarczej i samorządowej.

Narada ta zrodziła się z pragnienia, nurtującego w klasie robotniczej, aby przyspieszyć wykonanie naszych planów gospodarczych, których celem jest przebudowa Polski w kraj wysoce uprzemysłowany i bogaty i zapewnienie narodowi polskiemu jak najwyższego poziomu, dobrobytu i kultury.

W oparciu o swoją władzę ludową masę pracującą Polscy odbudowali w ciągu 4-letniej naszej gospodarki narodowej z największych zniszczeń wojennych, co wobec potwornych spustoszeń spowodowanych przez najazd hitlerowski było osiągnięciem niezwykłym.

Przyspieszając w roku bieżącym wykonanie 3-letniego planu gospodarczego, masę pracującą zabezpieczają przez to człowiekowi pracy ciągłą poprawę stopy życiowej na gruncie szerszego osiągnięcia społecznych, które klasa robotnicza może zdobywać i rozwijać tylko w nowych warunkach władzy ludowej, w warunkach demokracji ludowej. Możliwość dalszego, szybkiego jeszcze dźwignienia wwyż naszego życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego istnieje

naradę porządku dziennego, wysłuchano referatów: przewodniczącego KCZZ posła Edwarda Ochab, który omówił rolę współzawodnictwa pracy na nowym etapie, wiceministra Eugeniusza Szyra o „zadaniach oszczędnościowych, w przedsiębiorstwach państwowych, min. Konstantego Dąbrowskiego o „zadaniach oszczędnościowych w zakresie gospodarki budżetowej i min. Stefana Jędrzychowskiego o „zadaniach oszczędnościowych w zakresie inwestycji, objętych planem 1949 roku”.

Przewodniczący udzielił głosu Premierowi Cyrankiewiczowi. Sala reaguje na pojawienie się prezesa Rady Ministrów na mówniczy długotrwałymi oklaskami.

(Przemówienie Premiera Cyrankiewicza podajemy na innym miejscu).

Prezes Ochab dziękuje Premierowi za przemówienie. Następnie po zatwierdzeniu przez

naradę porządku dziennego, wysłuchano referatów: przewodniczącego KCZZ posła Edwarda Ochab, który omówił rolę współzawodnictwa pracy na nowym etapie, wiceministra Eugeniusza Szyra o „zadaniach oszczędnościowych, w przedsiębiorstwach państwowych, min. Konstantego Dąbrowskiego o „zadaniach oszczędnościowych w zakresie gospodarki budżetowej i min. Stefana Jędrzychowskiego o „zadaniach oszczędnościowych w zakresie inwestycji, objętych planem 1949 roku”.

(Szczegółowe sprawozdanie z obrad podamy w dniu jutrzejszym).

ja — i to w szerokim zakresie. Jak wykorzystać te możliwości, jak wzbogacać wydajność naszej pracy, jak pomnożyć nasze osiągnięcia, jak przyspieszyć dalszy wzrost wytwórczości, a przez to wzrost ogólnego poziomu dobrobytu mas pracujących — oto program, oto zadania, które staną się przedmiotem waszych obrad.

Są to zadania podstawowe i najważniejsze w chwili obecnej. Dookoła tych zadań, dookoła wytyczonego przez Waszą naradę programu szybkiego wzrostu wytwórczości, przez racjonalizację pracy, przez wzmocnienie jej wydajności, przez usprawnienie administracji, przez szeroko zastosowany i kontrolowany system oszczędności, skupia się cała klasa robotnicza i najszerze masę pracującą naszego kraju, zjednoczy się cały naród.

Zaoszczędzone tą drogą środki wykorzystujemy na budowę mieszkań, na lepsze urządzenia techniczne, nowe fabryki, nowe zakłady użyteczności publicznej, nowe osiedla, nowe ośrodki życia kulturalnego. Nikt, komu droga jest przyszłość Polski, nie będzie szedł ścieżką, aby wzmocnić i usprawnić ogólne wyniki naszej pracy, aby wzbogacić jej plony, aby jak najszybciej unowocześnić naszą gospodarkę narodową, aby pomnożyć siły i bogactwo naszego kraju, aby podnieść jak najwyższą poziom życia mas ludowych.

Wszystko to możemy osiągnąć, wykorzystując w pełni wielkie, niewyczerpane jeszcze, rezerwy naszych sił i środków.

Możemy to osiągnąć, zjednoczywszy w tym kierunku wolę i wysiłki całego narodu, biorąc wzór z naszych przedowników i bohaterów pracy, z wynalazców i racjonalizatorów naszego przemysłu, z najofiarniejszych patriotów naszej gospodarki ogólnonarodowej. Możemy to osiągnąć, krzewiąc rzetelną troskę o dobro publiczne i gospodarkę społeczną, jako podstawę bytu i rozwoju naszej ojczyzny, podnosząc tę troskę do najwyższego obowiązku patriotycznego, czyniąc z wysiłku na rzecz wzmocnienia naszej gospodarki i kultury, znamię godności i dumy narodowej.

Możemy to osiągnąć, walcząc wytrwale z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, rozrzutności, lub trwonienia mienia publicznego, z brakiem odpowiedzialności i dyscypli-

ny, z obniżaniem jakości wytworów, z lekceważeniem stosunkiem do powierzonych sobie obowiązków, przejawami biurokratyzmu i nieposzanowania potrzeb człowieka pracującego przez poszczególne ogniwa aparatu administracyjnego.

Przejawom sobokstwa, egoizmu, obojętności względem potrzeb ogólnonarodowych, zorganizowane masę pracującą w Polsce przeciwstawia skutecznie twórczą energię czynu, zapału i ofiarności, skierowanej na budowę lepszych i szerszych form życia społecznego, zaś najlepszym wyrazem tego będzie jak najszybsze realizowanie naszych planów wytwórczych — planów uprzemysłowania Polski i podniesienia na wyższy poziom jej rolnictwa, oraz oparcia jej rozwoju na fundamentach socjalizmu.

Drodzy Obywatele!

Życzę gorąco Waszym obradom jak najpomyślniejszych wyników. Niechaj staną się one nową podniętą w pracy i wysiłkach milionów mas pracujących naszego kraju. Niech przyczynią się do nowych osiągnięć naszej gospodarki i naszego państwa. Niech usprawnią i przyspieszą tempo dalszego rozwoju Polski.

(—) BOLESŁAW BIERUTA

Przez wielką batalię oszczędnościową do najwyższego poziomu dobrobytu i kultury mas pracujących Polski

Przemówienie tow. Premiera J. Cyrankiewicza, wygłoszone na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej



Obywatele! Narada Oszczędnościowa, którą witam w imieniu Rządu, ma do przeprowadzenia



Panie prezydencie, w cztery miesiące po wyborach jest pan już kompletnie wyleczony.

Nie cierpi pan więcej napacyfizm!

(Libertatea)

Dalsze zgłoszenia do Kongresu Pokoju

BULGARSKI KOMITET UCZESTNIKÓW WALKI Z FASZYZMEM ZGŁASZA AKCES DO KONGRESU POKOJU

SOFIA (PAP). — Centralny Komitet Bułgarskiego Związku Uczestników Walki z Faszyzmem zgłosił akces do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Komitet zwraca się do wszystkich antyfaszystów świata z apelem o obronę postępowych zdobyczy ludzkości i pokojowych stosunków między narodami.

APEL KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY FRANCJI

PARYŻ (PAP). — Związek młodzieży katolickiej Francji, który jest oficjalną organizacją młodzieżową kościoła katolickiego, ogłosił apel w sprawie obrony pokoju.

Związek stwierdza, że trwa ty pokój nie może być zapewniony na świecie, dopóki nie

nastąpi sprawliwy podział dóbr, wytwarzanych przez ludzi pracy. Bronić pokoju, to znaczy bronić sprawliwego ustroju społecznego i domagać się, by Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się realnym czynnikiem kształtowania stosunków między narodami.

ODEZWA FRANCUSKICH DZIAŁACZY MŁODZIEŻOWYCH

PARYŻ (PAP). — Grupa działaczy młodzieżowych Francji, reprezentujących organizacje różnych kierunków polityczno-społecznych, ogłosiła odezwę, w której nawołuje młodzież francuską do wzmocnienia walki o pokój.

Autorzy odezwy stwierdzają, iż wezmą udział we wszystkich poczynaniach, które mogą przyczynić się do utrwalenia pokoju i odrzucą w tym celu wszystko, co by mogło ich poróżnić.

Naród amerykański potępia pakt atlantycki

Oświadczenie Henry Wallace'a

NOWY JORK (PAP). — Henry Wallace złożył oświadczenie w którym zaznaczył, że ogromna większość narodu amerykańskiego przeciwstawia się planom podważenia zasad Karty ONZ.

Pakt atlantycki natomiast jest układem godzącym w podstawowe zasady Karty ONZ.

Ludność Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej drogo będzie musiała zapłacić za pakt atlantycki. Stopy życiowa w krajach objętych paktem obniży się znacznie, a swobody obywatelskie zostaną ograniczone.

Wallace oznajmił, że Stany Zjednoczone powinny z powrotem wstąpić na drogę wskazaną przez Roosevelta. Mówca wezwał rząd amerykański, aby przyjął propozycję w sprawie konferencji z przedstawicielami Związku Radzieckiego dla omówienia spornych zagadnień.

W końcu Wallace oświadczył że naród amerykański powinien dać prezydentowi Stanów Zjednoczonych do zrozumienia, że nie aprobuje paktu atlantyckiego, który zagraża bezpieczeństwu narodu amerykańskiego i hamuje jego rozwój.

niezwykle ważną pracę, która w sposób zdecydowany zaciążyć musi na ogólnym obrazie wykonania planu trzyletniego, która wnieść musi nowy, węższy element realizacji sześciolatniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

I będzie na pewno tak, że nie raz w toku codziennej bitwy o plan, w toku walki o pełną realizację naszego planu — o przekroczenie planu — wracając będziemy do wytycznych, które dała ta narada, do referatów, do dyskusji i do uchwał — wracając będziemy myślać do tej sali, w której dojrzeła dziś decyzja wielkiej, masowej walki z marnotrawstwem, wielkiej batalii oszczędnościowej, niezbędnego czynnika socjalistycznego budownictwa.

Dlatego będziemy wracać do pierwszej tej narady? Dlatego przede wszystkim,

że nasza walka o marnotrawstwem, walka o oszczędność musi coraz głębiej znajdować swój wyraz w planach i w realizacji planów. Musi być organiczną częścią planów. Bez tego czynnika plan jest niepełny, jest niedoskonały, a go spodarka narodowa bez tego czynnika oszczędności wyglądałaby jak dziurawy garnet, z którego wciąż cieknie.

Walka o oszczędność nie będzie jednorazowym zrywem, musi być stałym, coraz wyraźniejszym i coraz konsekwentniej zaznaczającym się czynnikiem w całej gospodarce narodowej, we wszystkich jej dziedzinach.

Czynnik walki z marnotrawstwem, czynnik oszczędności musi coraz głębiej znajdować swój wyraz w planach i w realizacji planów. Musi być organiczną częścią planów. Bez tego czynnika plan jest niepełny, jest niedoskonały, a go spodarka narodowa bez tego czynnika oszczędności wyglądałaby jak dziurawy garnet, z którego wciąż cieknie.

(Dalszy ciąg na str. 2-cj)

Przez wielką batalię oszczędnościową Państwo i Kościół do najwyższego poziomu dobrobytu i kultury

Dokończenie przemówienia Premiera Cyrankiewicza na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Dlatego oszczędność będzie podnosić dochód narodowy, będzie podnosić majątek narodowy, a co za tym idzie, spowoduje wzrost dobrobytu — wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Oszczędność więc, jako system, jako organiczna część planu jest równocześnie organiczną częścią socjalistycznego budownictwa i jest niezbędnym potwierdzeniem wyższości gospodarki uspołecznionej nad chaosem kapitalistycznym.

Nie do pomysłenia jest budownictwo socjalistyczne bez systemu oszczędności.

Jeżeli więc konieczność walki z marnotrawstwem, konieczność walki o oszczędność jest sprawą tak jasną, to gdzież w takim razie leżą trudności, jeżeli tu bitwa toczy się ma o rzeczy jasne i zrozumiałe dla każdego?

Rzecz w tym, że dla każdego zrozumiała jest sama zaśada oszczędności i słuszność tej zasady, natomiast nie zawsze jasne, nie zawsze widoczne są różnorodne sposoby realizacji zasady walki z marnotrawstwem na odcinku własnego warsztatu pracy, czy własnego działu pracy.

Co więcej, można powiedzieć, że źle pojęty patriotyzm, czy nawet szowinizm swojego warsztatu pracy, swojej fabryki, urzędu, czy organizacji społecznej, przeszkadza nieraz widzieć możliwości walki z marnotrawstwem, możliwości oszczędzania na swoim odcinku.

Przykłady: fabryka, która na kilka lat zgromadziła w górze nadmierne zapasy towarów deficytowych, — a są takie, — gdy brak tych towarów hamuje pracę innych fabryk — nie jest fabryką jakby się na wiasnym podwórku wydawało oszczędną — ale jest karygodnym marnotrawcą.

Fabryka, która dbając tylko o ilościowe wykonanie planu nie dba o jakość, nie dba o oszczędności materiałów i energii, nawet gdy przekracza ilościowo plan — jest marnotrawcą.

Organy planowania, które stosują przestarzałe techniczne normy zużycia są także w spiratorami marnotrawstwa.

Warsztaty pracy, które nie mogą wykorzystać swoich kadr, a nadmiernie kadr zazdrośnie strzegą, które nie umieją wykorzystać swoich możliwości w celu wychowania nowych kadr, są marnotrawcami.

Oczywiście w zagadnieniach wykorzystania maszyn i należytej eksploatacji, w zagadnieniach transportu, należytego wykorzystania ulepszeń, w możliwościach cięć, tam gdzie są przeszkodami pracownikami administracyjnymi, w należytych planach inwestycji, jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności.

A jakże ogromne pole walki z marnotrawstwem otwiera się przed wszelkiego rodzaju urzędami.

Biurokracja jest marnotrawstwem dwójakiego rodzaju:

Przez swój nadmierny nieproporcjonalny nieraz w stosunku do zadań rozrost — jest obciążeniem skarbu państwa.

Przez bezplanową nieskoordynowaną, niekontrolowaną pracę przedłużając tok załatwiania spraw — powoduje ogromne straty w produkcji, albo bezpośrednio, albo przez zbyt długie odrywanie od pracy tysięcy rzeszy interesantów.

I tutaj jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności, nie mówiąc o oszczędnościach materialowych, transportowych, czy innych. I tutaj z góry trzeba przyjąć, że instytucja, która akceptując wprawdzie ogólny plan walki z marnotrawstwem, walki o oszczędność, równocześnie zakłada, że panuje w niej całkowity porządek, że nie ma nic do zaoszczędzenia — jest marnotrawcą.

Jeszcze większe pole oszczędności otwiera się przed niektórymi organizacjami społecznymi.

Część organizacji społecznych ze swoim nieraz niedolęznym systemem gospodarowania, ze swoimi przerosłami, ze swoim stosunkiem do subwencji państwowych należy określić, jako bardzo szerokie pole do walki z marnotrawstwem.

I w toku walki o oszczędności tak ją będziemy traktować.

Plan bowiem — wielki plan odbudowy Polski i przyszły sześciolletni plan budowy fundamentów socjalizmu, plan w którego

skład wchodzi, jako organiczna część walki z marnotrawstwem, walka o oszczędność, obejmować musi wszystkie dziedziny życia i wszystkie komórki życia społecznego — i miasto i wieś, i fabryki i banki, i wszelkiego rodzaju urzędy i organizacje społeczne, i produkcję, i inwestycje, i handel i transport. Pracownicy każdego warsztatu pracy, bez względu na jego rodzaj, patrząc muszą na zagadnienie wielkiej walki o oszczędność, przede wszystkim poprzez możliwości wielorakiej oszczędności we własnym warsztacie pracy.

Wielka, generalna, masowa walka o oszczędność, toczyć się musi poprzez wszystkie, bez wyjątku, komórki gospodarki narodowej i przez wszystkich jej pracowników.

Tylko wtedy zrealizowana zostanie uchwała Rządu o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania.

Tylko wtedy osiągniemy w tym roku co najmniej 115 miliardów złotych oszczędności, tylko rozszerzonym i pogłębionym współzawodnictwem pracy wykonamy przedterminowo plan gospodarczy 1949 r. i stworzymy realne warunki dla wykonania 6-letniego planu budowy pod staw socjalizmu.

Tylko wtedy należycie wykorzystamy ogromne, niewyczerpane możliwości, które tkwią w gospodarce uspołecznionej i nie zmarnujemy zrodzonego w masach nowego socjalistycznego stosunku do pracy, którego sym

bolem są osiągnięcia przodowników pracy — najlepszych symonów świadomej, zwycięskiej, dla siebie pracującej klasy robotniczej.

Dla realizacji tych zadań mobilizujemy dziś szerokie masy do walki o dalszy rozwój narodu, dobrobytu i o rozkwit kultury.

Dla realizacji tych zadań wypowiadamy walkę elementem spekulacyjnym, oboklasowym, panikarskim i antyludowym.

W ten to sposób konkretny i realny wzmacniamy Polskę Ludową, żywotność i siłę naszej ojczyzny, ważnego ogniwia w szerepie państw budujących lepszą przyszłość, w szerepie narodów demokracji ludowych, tworzących pod przewodnictwem Związku Radzieckiego mocny, ufnie patrzący w przyszłość, wbrew anglosaskim i niemieckim imperialistom, — obóz pokoju i postępu.

Dlatego to, Obywatelo, Rząd Rzeczypospolitej tak wielką wagę przywiązuje do tej Krajowej Rady Oszczędnościowej.

Dlatego też w Imieniu Rządu życzę Wam, ażebyście z tej narady wynieśli jak najlepsze, konkretne wytyczne do walki, która nas czeka.

Dlatego życzę Wam, byście z tej narady wynieśli niezachwianą wolę realizacji czekających nas zadań, wolę walki, żebyście po prostu z tej sali wynieśli i wolę, i co równie ważne, umiejętność zwycięstwa w walce o socjalizm. (Okłaski).

Pakt agresji

W Waszyngtonie zdecydowano się wreszcie na opublikowanie tekstu tak długo przygotowywanego w tajemnicy paktu północno-atlantyckiego

Ujawnienie treści tego paktu potwierdza w całej rozciągłości ocenę radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, zawartą w deklaracji z dnia 29.I.1949 roku. Ocena ta charakteryzowała projektowany pakt jako: 1) narzędzie polityki agresji i przygotowywania nowej wojny i 2) jako próbę podważenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 5 paktu atlantyckiego przewiduje, że każda ze stron biorących udział w pakcie będzie mogła podjąć „taką akcję, jaka uznana zostanie za konieczną, włącznie z użyciem siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa strefy północno-atlantycznej”.

Przywłaszczenie sobie przez grupę państw uprawnień, przysługujących w myśl Kartę Narodów Zjednoczonych wyłącznie Radzie Bezpieczeństwa ONZ jest oczywistym naruszeniem kompetencji Rady Bezpieczeństwa i zasady zbiorowego bezpieczeństwa, która leży u podstaw ONZ. Wprawdzie pakt atlantycki przewiduje, że o „krokach” ucze

stników paktu Rada Bezpieczeństwa będzie „natychmiast poinformowana”, ale nie zmienia to postaci rzeczy. Rada Bezpieczeństwa, w myśl postanowień Kartę ONZ, ma być informowana natychmiast o każdym wypadku zagrożenia bezpieczeństwa i pokoju, ale członkowie ONZ mają oczekiwać decyzji Rady Bezpieczeństwa, potwierdzającej stan zagrożenia pokoju oraz uchwały co do środków, jakie mają być przedsięwzięte aby takie zagrożenie usunąć. Uzurpowanie sobie uprawnień Rady Bezpieczeństwa przez uczestników paktu atlantyckiego jest odwróceniem tego porządku. Mówiąc prościej — uczestnicy paktu atlantyckiego mogą pod ładajacim pretekstem rozpocząć działania wojenne, a Rada Bezpieczeństwa dowie się o tym po fakcie.

Już ten jeden punkt paktu atlantyckiego jest wystarczającym dowodem, że jest on sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych i nie na to nie pomoże mętna frazeologia, która obficie upstrzono agresywne postanowienia tego dokumentu. Autorzy paktu usiłują wmówić w opinię publiczną, że jest to „pakt regionalny”, a więc mieszający się rzekomo w ramach Kartę ONZ. Ładny „regionalny”, który obejmuje cały kon

tynent amerykański, część kontynentu europejskiego oraz część kontynentu afrykańskiego!

Innym jeszcze fałszerstwem jest nazywanie tego paktu „obronnym”. Przed kim autorzy tego paktu chcą bronić krajów położonych na trzech kontynentach? Kto zagraża Ameryce Północnej, zachodniej Europie czy też Algierii? Czy Związek Radziecki albo kraje demokracji ludowej budują bazy wojenne w okolicach wybrzeża Atlantyku?

Pakt północno-atlantycki jest paktem agresji. Nie uda się Stanom Zjednoczonym oszukać opinii publicznej, nie uda się uspić czujności narodów pokolejnych, nie uda się również wmówić nawet własnym narodom, że pakt ten ma być „narzędziem pokoju”. Na cyniczne chwytły w stylu goebbelsowskim przedstawiające „czarne” jako „białe” już za późno.

„Nie miejcie złudzeń! OREZ KTORY DĄCIE CHŁOPOM BIEDZIE WYKORZYSTANY PRZEZ NICH NIE DLA WOJNY, ALE PO TO, BY ZROBIC KONIEC Z WOJNA” — oświadczył w parlamencie włoskim jeden z deputowanych lewicy. Tak myślą również masy ludowe innych krajów marszallowskich.

JERZY WINNICKI

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem powinno być uważnie przestudiowane przez wszystkich, a zwłaszcza przez wierzących katolików, wyjątkowo bowiem w całej polce ni, jaki jest prawdziwy stosunek władzy ludowej w Polsce do Kościoła.

Dlaczego wyjaśnienie prawdy o stosunku Państwa do Kościoła było potrzebne? Dlatego, że od kilku miesięcy daje się zauważyć wzmożenie nieprzyjaznej w stosunku do Rządu i Państwa Ludowego działalności pewnych odłamów kleru.

Jak stwierdza oświadczenie: „Część wyższej hierarchii kościelnej usiłuje poprzez listy państwowe i poufne instrukcje wywołać stan zaniepokojenia i podniecenia umysłów z powodu rzekomego zagrożenia religii, bez żadnych ku temu istotnych powodów”.

Kto widzie prym w tej akcji mącenia umysłów?

Oświadczenie rządowe obciąża odpowiedzialnością za tę działalność pewne odłamy kleru i część wyższej hierarchii kościelnej. Czy można bliżej określić — jaką to część kleru i hierarchii najbardziej zaangażowała się w tę antyludową i antynarodową działalność?

Można bliżej określić tę część kleru.

Nie jest przypadkiem, stwierdza oświadczenie, że „w tej szerzącej zamęt antyludowej akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie się wyróżnili nie tylko pojedynczym, ale wręcz służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta, jak np. biskup Kaczmarek i ks. biskup Adamski”.

Obok tych ludzi pierwsze skrzyżce grają w tej akcji ci, którzy wbrew powszechnej opinii całego patriotycznego społeczeństwa nie tylko nie przeciwstawili się antypolskim wypowiadam Watykanu, popierającym szowinistyczne roszczenia niemieckie, ale na odwrót wypowiadał te usprawiedliwiali. Obok wreszcie tych ludzi, co do patriotyzmu których naród ma już urobiną opinię, znajdując się ci przedstawiciele kleru, którzy ze wszystkich sił usiłują zakłócić spokój odbudowy, którzy patronują przestępczym i antypaństwowym grupom, będąc agentami anglo-amerykańskiego imperializmu, a nawet współdziałają z nimi.

Czy trzeba przypominać, nazwiska tych księży skazanych już przez Sąd Rzeczypospolitej za organizowanie mordów?

Czy trzeba przypominać że fakty te o których mówiła Polska nie spotykały się z najmniejszym nawet potępieniem ze strony hierarchii kościelnej?

„Stojąc na straży spokoju i porządku publicznego, Rząd nie będzie tolerował żadnej akcji ni szczyścielskiej” — stwierdza oświadczenie i ze stwierdzenia tego wyciąga wniosek:

„Tylko zmiana dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej i zaniechanie przez nią nieprzyjaznych praktyk wobec Państwa Ludowego, może stworzyć podstawę do uormowania stosunków z Kościołem”.

— Jest w tym pewna kombinacja — odpowiedział Machow. Patrzył naprzód i uśmiechał się. — I ja zrzucam niemierniej rur, aniżeli Sołncew, ale potrafiłem umówić się z Musią i kontrolerami.

Aleksy myślał, że sofer żartuje. Machow spodobał mu się pewnością siebie, mądrym spojrzeniem i spokojną twarzą.

— Czy już dawno prowadzicie maszynę?

— Będzie chyba pięć lat. Po ukończeniu dziesięcioletniej szkoły pracowałem w garażu, ale zajęcie to przerwałem, gdyż mam zamiarowanie do muzyki: zeszłego roku wstąpiłem do szkoły muzycznej i grałem w orkiestrze. Pochodzę z Błagowieszceńska, tam też uczę się.

— Dlaczego więc zarzuciłicie muzykę?

— Do wojska mnie nie wzięli, ponieważ mam płaską stopę. W orkiestrze zaś nie mogłem usiedzieć. Wstyd mi było grać na harmonii lub na trąbce, wówczas gdy towarzysze na wojnie ryzykowali życiem. Komitet Miejski Komsomolu wysłał mnie na budowę. Mówili wtedy: chociaż to nie front, ale jest to walka o naftę. Jeździłem trochę po tych zimowych drogach, namęczyłem się, włókłem czasem maszynę na własnym garbie i widać — rzeczywiście jest tu coś w rodzaju frontu.

— Wiecie co, towarzyszu Machow, nagle powiedział Aleksy — mam pewien pomysł odnośnie zmiany systemu rozwożenia rur. — Pomyślmy, czy to będzie miało jakiś sens?

W. Ażajew

91

Daleko od Moskwy

— Proszę cię bardzo bez osobistych wycieczek — spokojnie i niegłośno powiedział Machow.

— Może dopisuję. Proszę mi dowiedzieć, a będziesz miał rację! — wyzywająco błysnęła oczami Musia.

— Rzeczywiście, jak wygląda u was kontrola przywiezionych i pozostawionych w drodze rur? — zapytał Beridze Musię.

— Co trzy kilometry na drodze stoi posterunek, obok niego kontroler, pod dozorem którego znajduje się transport i cała gospodarka na przestrzeni trzech kilometrów. Razem z kierownikami ruchu kontrolerzy zapisują każdą maszynę. Sofer otrzymuje na bazie rury i musi je dostarczyć do ostatniego sągu. Jeśli zaś rury zrzuca w drodze — kontroler może to odrzucić zauważyć. Potem wszyscy kontrolerzy meldują mi o tym, kto ile dowiózł rur, a ile zrzucił.

— Porządek taki, że proszę, nigdzie się nie wykrećisz — roześmiał się Sołncew. — A zaprowadził go nasz inżynier Prybytkow — och, co za dokładny starszyszek. Ażeby ominąć ten porządek, trzeba umówić się z Musią i z kontrolerami, ale z tej maki chleba nie będzie!

Machow spojrział na zegarek i wstał:

— Ogrzaliśmy się przyjaciele i starczy. Jedźmy! Wychodząc sofer ukradkiem rzucił na Musię pieszczotliwie spojrzenie. Ta odpowiedziała mu uśmiechem.

Sołncew zaproponował inżynierom, że dowiedzie ich do bazy — gdyż wracał z Machowym „bez ładunku”. Beridze wlaź do jego kabiny, a Aleksy do kabiny Machowa.

— Nieszczęście z tymi rurami, towarzyszu Machow! — powiedział Aleksy.

— Tyle kłopotów! A przecież słuszność miał główny inżynier, gdy twierdził, że jeśli do wiosny ułożymy rury w sznur, — można uważać, że połowa rurociągu jest zrobiona.

— Nie wiem jak jest gdzieindziej, ale na piątym punkcie rury będą rozwieszona! — Słowa Machowa zabrzmiały pewnie i nie było w nich przechwałki.

Maszyna pedziła obok wyciągniętej na kilometr linii rur ułożonych tak, że dotykały jedna drugiej. Aleksy patrzył wesoło na tę czarną linię na śniegu.

Chciałoby się widzieć taką kielbasę aż do samej wyspy!

— Do wyspy jeszcze daleko! — odezwał się sofer. — Ogromna machina jest jednak ten rurociąg!

— Ech, znowu! — wykrzyknął z niezadowolaniem Aleksy na widok rozrzuconych rur. — Powiedźcie mi towarzyszu Machow, w jaki sposób wam się udaje dowieźć wszystkie rury do miejsca? Dlaczego wam się udało, a innym nie?

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dn. 21.3.49 r.
Dziś: Benedykta

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. O. K. — 112
Pogotowie U. S. — 35
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4

K I N A

Kino „Robotnik” wyświetla film prod. radzieckiej p.t. „Trzeci Szturm”. Dla młodzieży dozwolony.
Kino „Polonia” — „Dzwonnik z Notre Dame”.

Doświadczenia ukraińskich kolchoźników

pomogą nam w przebudowie polskiej wsi

Depesze do Prezydenta Bieruta, tow. Chruszczowa i przedstawicieli rządu Ukrainy

Uczestnicy II wycieczki chłopów polskich, która zwiła Ukrainę Radziecką, spotkali się z robotnikami warszawskich zakładów pracy i z chłopami z okolic Warszawy. Uczestnicy tego zebrania wysłali depesze do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, do sekretarza generalnego KP(b)U Chruszczowa oraz do Prezesa Rady Ministrów USRR Korotczenki i ministra Rolnictwa USRR — Mackiewicz.

Depesza DO PREZYDENTA R.P. BOLESŁAWA BIERUTA brzmi:

„Delegacja chłopów, nauzczyli, studentów, działaczy społecznych i politycznych w liczbie 165 osób, która od dnia 28 lutego do 15 marca 1949 r., przebywała na Ukrainie Radzieckiej, na zebraniu sprawozdawczym, odbytym w dniu 16 marca 1949 r. w Warszawie wobec przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i ludności pra-

cujującej Warszawy pragnie tą drogą przekazać serdeczne pozdrowienia złożone Wam, Obywatelu Prezydencie, za naszym pośrednictwem przez kierownika mas pracujących Ukrainy i wielkiego przyjaciela Polski, sekretarza generalnego KC KP(b)U N. S. Chruszczowa, a także przez kolchoźników i robotników ukraińskich, u których delegacja przebywała i gościła.

Dzięki pobytowi na Ukrainie Radzieckiej mieliśmy możność naocznie się przekonać, że życie wsi ukraińskiej, oparte na zasadach socjalistycznej kolchozowej gospodarce mimo ogromnych zniszczeń wojennych, zdolało już odbudować się i rozbudować, zapewnić ludności wiejskiej dobrobyt, na tchnęło twórczym entuzjazmem pracy i stworzyło mocne podstawy dla dalszego, na wyższym jeszcze poziomie, rozwoju.
To, co widzieliśmy, dopy-

może nam w pracy nad przebudową naszej wsi na wieś zamożną i kulturalną”.

W depeszy DO SEKRETARZA GENERALNEGO KC KP(b)U CHRUSZCZOWA zebrań piszą:

„Delegacja 165 chłopów, działaczy społecznych i kulturalnych oraz pracowników agronomicznych po powrocie z Ukrainy Radzieckiej opowiedziała, podczas spotkania z ludnością pracującą Warszawy dnia 16 marca, swoje wrażenia z Wąszego pięknego kraju. Ze wzruszeniem przyjęli zebrań, wiadomości o nadzwyczaj serdecznym przyjęciu, okazanym przez naród ukraiński i przez Was osobiście — Obywatelu Chruszczowa — delegatowi naszego narodu.
Wspaniałe tempo odbudowy Ukrainy Radzieckiej po straszliwych zniszczeniach wojennych, wysiłek całego narodu dla odbudowy gospodarki kolchozowej, wysiłek wszystkich naro-

dów radzieckich dla odbudowy ciężkiego przemysłu na Ukrainie, odbudowa Dnieprogesu — duma narodów Związku Radzieckiego i mas pracujących całego świata wywołały gorące uznanie ludności pracującej Warszawy, odbudowującej z gruzów swoją stolicę — uznanie tym gorętsze, że ten szybki wzrost siły Związku Radzieckiego, jest jedną z podstawowych gwarancji pokoju światowego. Tak! Zgodny, długotrwały i ogromny wysiłek wielomilionowego narodu możliwy jest tylko w kraju socjalizmu.

Zebrań na spotkaniu delegacji chłopów z całej Polski i ludności pracującej Warszawy przesyłała na Wasze ręce, jako sekretarza generalnego KP(b)U organizatora zwycięskiej odbudowy i rozkwitu Ukrainy Radzieckiej, wyrazy podziwu i najgorętszej przyjaźni dla rycerskiego narodu Ukrainy.

Niech żyje przyjaźń narodu polskiego z narodem ukraińskim i wszystkimi narodami Związku Radzieckiego!

Niech żyje wielki przyjaciel Polski — organizator pokoju światowego — Józef Stalin!”

W depeszy, skierowanej DO PREZESA RADY MINISTRÓW USRR KOROTCZENKI I DO MINISTRA ROLNICTWA USRR — MACKIEWICZA zebrań piszą:

„Delegacja chłopów polskich w liczbie 165 osób, po powrocie z Ukrainy Radzieckiej, na wspólnym zebraniu z pracującą ludnością Warszawy uchwaliła przekazać

Wam, gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie i opiekę, jaką byliśmy otoczeni w czasie pobytu na Ukrainie.

Delegaci powrócili do kraju pełni niezachwianej wiary w moc i potęgę narodu ukraińskiego, który wraz z bratnimi narodami Związku Radzieckiego wykuwa szczytliwą przyszłość dla swego narodu i dla wszystkich ludzi pracy na świecie.

Wszystko to, co delegaci chłopów polskich widzieli w kolchozach Ukrainy: wysoki poziom mechanizacji, zastosowanie najnowszych zdobyczy naukowych w rolnictwie, niezwykły entuzjazm pracy, dopomóżcie niewątpliwie i nam w naszej walce o wyższe plony, o za pewnienie dostatecznego życia ludzkości w Polsce.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim!

Niech żyje wódz narodów Związku Radzieckiego, najlepszy przyjaciel polskiego narodu, Józef Stalin!”

Wszystkie depesze podpisał członek Prezydium zebrań: Stefan Ignar, Hilary Chelchowski, Roman Gessing oraz kierownik delegacji chłopów: Zygmunt Kratko.

Uczestnicy poszczególnych grup II delegacji chłopów wysłali po swoim powrocie do kraju depesze do 27 kolchozów, w których gościli w czasie pobytu na Ukrainie Radzieckiej. W depeszach uczestnicy delegacji przesyłają serdeczne pozdrowienia i podziękowania za braterskie i gościnne przyjęcie.

Dzieci w przedszkolu PZPB

mile i pożytecznie spędzają czas

Przedszkole przy PZPB zostało założone 14.5.1945 roku w pałacu byłych właścicieli fabryki. Pałac ten mieścił się w dużym parku, otoczonym siatką przez którą w okresie przedwojennym i wojennym ciekawie zaglądali dzieci, biegające bez opieki po ulicy. Rok 1945 przyniósł zmianę, bo pałac wraz z parkiem oddany został na przedszkole dla dzieci robotni-

czych. W pierwszym roku do przedszkola uczęszczało około 120 dzieci. Liczba ta ciągle wzrastała i budynek ten nie mógł pomieścić tak znacznej ilości dzieci, toteż przedszkole zostało przeniesione do budyńku przy ul. Traugutta 2.

I tu były trudności, gdyż budynek był częściowo zajęty przez pracowników firmy i dlatego początkowo otwarto cztery oddziały. Z czasem po pokonaniu tych trudności lokalowych wzrosła ilość grup. Dziś przedszkole liczy 7 grup, obejmujących 220 dzieci.
Dzieci mogą przebywać w przedszkolu od godz. 6-ej do 15-iej. Matki przy warszacie pracy są spokojne o swe maleństwa, gdyż wiedzą, że nad nimi czuwa ktoś, kto je również jak matka otacza miłością — czuwają wychowawczyń. Dzieci w przedszkolu otrzymują posiłki dwa razy dziennie. Posiłki są zdrowe i smaczne — czuwa nad tym personel który układając jadłospis uwzględnia wiek dziecka oraz kaloryczność potraw.

Ale wartość przedszkola opiera się jeszcze na czymś innym. Stanowi ją możliwość osiągnięcia przez dziecko pełnego rozwoju, który jest potrzebny dziecku jako przygotowanie do szkoły podstawowej. Przedszkole stwarza ku temu odpowie-

dzienie pomoce do zajęć i zabawki oraz przez właściwe organizowanie zajęć. I tak zajęcia w przedszkolu dzielą się na dowolne i zorganizowane.

W zajęciach dowolnych dziecko bawi się zabawką, jaką sobie samo wybierze, organizuje zabawy, jakie chce. Panuje tu zupełna swoboda, aby dać wyście wrodzonej ruchliwości dziecka i jego zainteresowaniu. Wychowawczyń wtedy pilnie obserwuje dziecko, poznaje jego psychikę, pomaga mu rozwiązać czasami jakieś trudne zadania.

Zajęcia zorganizowane prowadzone są przez wychowawczyń według nakreślonego planu i uwzględniają specjalnie kształcenie mowy dziecka przez opowiadania, wiersze, zabawy, wzbogacające jego słownictwo i wpływające na poprawę mowy. W czasie tych zajęć prowadzone są ćwiczenia fizyczne: ćwiczy się tu myślenie dziecka, aby miało właściwie spostrzegać otaczające zjawiska życo-

we. Prowadzone są też zajęcia artystyczne — techniczne, w czasie których dzieci rysują, malują, modelują, wycinają, przez co wyrabiają sprawność ręki, zaspakajają swe zainteresowanie i rozwijają zdolność. Polyt w przedszkolu urozmaicony jest piosenką, która często wesoło rozbrzmiewa. Wesoło jest w gromadzie przedszkolaków. Często dźwięczy śmiech, sprawdzian najlepszy dobrego samopoczucia dzieci w zespole.

Dzieci bardzo chętnie przycho- dzą do przedszkola, wszak jest tu dużo zabawek jak lalki, koniki, bujaki, huśtawki itp. Natomiast odczuwa się brak pomocy naukowych i radia.
Przedszkole ma własną bibliotekę, liczącą około 80 książek z literatury dziecięcej. Poza tym raz w miesiącu wyświetlane są bajki dla dzieci. Stroną pedagogiczną kieruje Inspektorat Szkolny w Pabianicach. — strona gospodarcza natomiast należy całkowicie do PZPB w Pabianicach. (e)

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.

Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. naczelny: 216-05
Sekretarz odpowiadający: 216-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 223-29; 224-25 wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopów: 219-44
Dział korespondentów gazet i dzienników: 219-11
Dział korespondentów sportu: 224-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział robót: wewn. 8 — 224-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: 223-22
Administracja: 223-22
Dział ogłoszeń: 113-50

W Urzędzie Stanu Cywilnego praca idzie szybko i składnie

Wszyscy mieszkańcy naszego miasta zadowolają się z różnorodnych spraw w Urzędzie Stanu Cywilnego. Nie wszyscy jednak może wiedzą, że Urząd Stanu Cywilnego w Pabianicach zaliczony został do szeregu wzorowych instytucji tego rodzaju.
Przy urzędzie Stanu Cywilnego znajduje się Archiwum Akt Dawnych.
Ilość interesantów jest tutaj zawsze duża. Nie ma jednak sarkania i narzekania

zbyt długie wyczekiwanie i stratę czasu. Praca idzie tutaj szybko i składnie.

W pierwszych dwóch miesiącach b. r. zanotowano w miejscowym Urzędzie Stanu Cywilnego następujący ruch ludności: 84 śluby, 216 urodzin, 124 zgony. Liczba urodzin przewyższa dość znacznie liczbę zgonów, wynika więc z tego, że liczba mieszkańców naszego miasta, dzięki przyrostowi naturalnemu stale się powiększa. (e)

Sadzimy morwy

Stan zadrzewienia ulic naszego miasta mocno ucierpiał w czasie wojny i obecnie jeszcze pozostawia wiele do życzenia.
Sprawa ta była tematem obrad ostatnich posiedzeń Zarządu Miejskiego. W miarę posiadanych kredytów budżetowych uzupełniono

stanie drzewostan ul. Generała Żukowa, oraz zadrzewiono będą ulice boczne, zamieszkałe przez robotników.
By ułatwić szkołom hodowlę jedwabników, ulice obsadzone będą drzewami morwowymi, których brak widzimy nie tylko w mieście, ale i w okolicy. (M)

Praca świetlicowa w Pralni Chemicznej

Na terenie Pralni Chemicznej w Pabianicach istnieje świetlica. Lokal świetlicowy i urządzenia są jeszcze zbyt skromne, by móc całkowicie spełnić zadania szerzenia oświaty wśród 60 pracowników zakładu.

Jak nas informuje kierownik personalny tow. Ławski w najbliższej przyszłości sytuacja na tym odcinku ulegnie zmianie na lepsze. Przed wszystkim powołane zo-

staną do życia zespoły świetlicowe, a w pierwszym rzędzie chór fabryczny. Kierownictwo zakładu skompletuje również szereg gier towarzyskich, umożliwiających przyjemną rozrywkę dla od-wiedzających świetlicę.

Największą jednak troską zakładu jest zdobycie obszerniejszego lokalu świetlicowego. Młodzież fabryki garnie się również chętnie do uprawiania sportu. (S. F.)

Rejestracja rezerw osobowych

W dniu 21 marca na terenie całego powiatu łaskiego rozpoczynają urzędowanie Komisje Rejestracyjne. Zadaniem tych Komisji jest otworzenie i uporządkowanie ewidencji rezerw wojskowych, zniszczonych w czasie okupacji hitlerowskiej. W tym celu Minister Obrony Narodowej zarządził przeprowadzenie rejestracji mężczyzn, urodzonych w latach 1926 — 1919.

Mieszkańcy m. Pabianic obowiązani są stawić się przed Komisją Rejestracyjną Nr. 6, która urzędować będzie przy ul. W. Wasilew-

skiej (Gdańskiej) Nr. 5.

Szczegółowy termin stawiennictwa poszczególnych roczników podany jest w obwieszczeniu Rejonowego Komendanta Uzupełnień. Obwieszczenia te są rozplakowane na murach miasta. — Przypominamy, iż w bieżącym tygodniu do rejestracji winni się stawić mężczyźni roczników 1925 i 1926 wraz z dokumentami, stwierdzającymi ich tożsamość, wiek, zawód, wykształcenie, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie i tytuły wojskowe oraz przedłożyć po-dwie fotografie. (M)

Ośrodki oświaty rolniczej w powiecie rawsko-mazowieckim

W powiecie rawskim istnieje 7 Ośrodków Oświaty Rolniczej. W dwóch ośrodkach uruchomiono w 1948-49 dwie średnie szkoły rolnicze.

Pod wiosenny zasiew przygotowano 100,68 ha. — Ośrodki Oświaty Rolniczej nie mają własnych ośrodków maszynowych i korzystają z ośrodków terenowych. Inspektorat Powiatowy Oświaty Rolniczej ubiega się, by przy szkołach średnich rolniczych w powiecie powstały ośrodki maszynowe nie tylko dla obsługi ośrodka, ale i okolicy.

Ośrodki takie winny powstać w Białej Rawskiej i Czerniewicach, gdzie zostały uruchomione średnie szkoły rolnicze.

W związku z rozwojem hodowli ośrodki przechodzą

w płodozmianach na zwiększenie arealu ziemi pod okopowizną i rośliny zielone. Ośrodki biorą udział w akcji podniesienia stanu roślin kwalfikowanych dla własnych celów w swoich majątkach i dla celów dydaktycznych. Ośrodek biorą udział w akcji kontraktowania rzepaku.

Oświata rolnicza bierze czynny udział w propagowaniu, podniesieniu stanu hodowli poprzez organizowanie w zakładach dla zorganizowanej młodzieży w hufcach przysposobienia rolniczego. Dla osiągnięcia lepszych rezultatów hodowlanych ośrodki Oświaty Rolniczej urządzają w tym roku komplety silosów. Budowa silosów rozpocznie się przede wszystkim przy szkołach średnich, a w dalszej kolejności obejmie wszystkie ośrodki.

Akcja oszczędnościowa w Zduńskiej Woli

Zebrań w Komitecie Miejskim PZPR

Miejski Komitet PZPR w Zduńskiej Woli w związku z akcją oszczędnościową, zorganizował zebrań, na którym przedstawił Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Dąbrowski wygłosił referat o akcji oszczędnościowej.

W dyskusji głos zabierali tow. Pawełczyk, który przytoczył konkretne przykłady, w jakich sposób można przeprowadzić akcję oszczędnościową w każdej gałęzi produkcji.

Tow. Pawełczyk pracownik PCH w Zduńskiej Woli wskazał na dział transportowy PCH, który musi ulec usprawnieniu. Nie możemy dopuścić do tego, aby samochody ciężarowe stały bezczynnie z powodu braku benzyny i przez to cierpiało normalne zaopatrzenie ludności pracującej.

Tow. Matusiak, pracownik Polskich Zakładów Zbożowych, mówił o transporcie i magazynowaniu zboża.

Na tym odcinku PZZ winny usprawnić swą działalność, że nie może być transportu do oddalonych kilometrów elewatorów magazynów, podnosząc je na miejscu magazynów. Pozostał towarzysz, zabierający głos w dyskusji, podsumowując dyskusję stwierdził, że akcja oszczędnościowa jest konieczna w naszym życiu gospodarczym i realizacja pozwoli na podniesienie stopy życiowej szerokiej pracującej. Mówił o tym również tow. Dąbrowski, który podsumowując dyskusję stwierdził, że obowiązkiem każdego partyjnika jest branie czynnego udziału w akcji oszczędnościowej.

SPORT SPORT SPORT

CZARNY DZIEŃ ŁODZI

Pięściarze Zrywu przegrywają 5:11

Punkty zdobywają tylko: Stasiak, Krawczyk i Taborek

Wczoraj w hali PKS-u odbył się długo oczekiwany przez opinię sportową Łódź mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo pomiędzy zespołami Gwardii warszawskiej i łódzkiego Zrywu. Wbrew większości opinii mecz wygrali wysoko 11:5 warszawiacy. U łodzian zawiadła kondycja fizyczna, na którą w tym dniu wpłynęła zbyt długa przerwa. Punkty dla gospodarzy zdobyli: Stasiak, Krawczyk i Taborek. W dwóch wypadkach „nawalił” jak to się mówi komplet sędziowski w którym zasiadali Chrostowski (Warszawa), Kugacz (Pomorze), i Urbanowicz (Poznań). Czarniecki w naszych oczach zasłużył na remis w walce z Szatkowskim i o jeden punkt skrzywdzono Komudę, który pomimo niezbyt czystej walki zasłużył na zwycięstwo w pojedynku z Krawczykiem.

Z pięściarzy Zrywu największą niespodzianką sprawił Niewadził w spotkaniu z Szymurą. Niewadził okazał wczoraj tyle ambicji że pomimo porażki zasługuje naszym zdaniem na pełne uznanie. Niewadził w ostatnim starciu walczył na półprzytomny pomimo tego dotwał do końca walki co do tej pory nigdy u niego nie zdarzyło się. Gdyby Niewadził lepiej rozłożył siły mógłby ze spotkania tego wyjść o wiele lepiej.

Najlepiej wypadł wczoraj z pięściarzy Zrywu Stasiak, który w spotkaniu z Patorą szaleł zwycięstwa choć nieznacznie ale najbardziej przekonywująco przechrzył na swoją korzyść. Przejdźmy jednak do tego co działo się wczoraj w hali PKS-u.

Tym razem cała publiczność bokserka Łodzi dążyła na róg ulic Skorpud i Wólczajskiej, gdzie w olbrzymiej hali PKS-u służącej za garaż ustawiono ring, zaistalowano jego oświetlenie i chyba z całej Łodzi zwieszono ławki. Hala wywarła na nas „przyczajonych do drewnianej arki na Widzewie, imponujące wrażenie. Pomimo, że na meczu było obecnych dobre ze 7 tysięcy widzów dużo jeszcze dalszych miejsc było nie zajętych i nikt nikomu nie deptał po odciskach i nie obrywał rękawów i guzików przy wejściu. Porządek panował też wzorowy, a wszelkie próby jego naruszenia były szybko przez organizatorów tłumione.

SKŁADY DRUŻYN

Punktualnie o godzinie 11 weszły na ring obydwie drużyny przyjęte burzliwymi oklaskami przez widownię, na której znalazło się wiele warszawiaków. Gwardię wprowadził w sznur Monasterski, łodzian — Polus. Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Gwardia: Patora, Szatkowski, Kukulak, Komuda, Borowicz, Wilczek, Kolczyński i Szymura.

Zryw: Stasiak, Czarniecki, Zajęczkowski, Krawczyk, Kijewski, Taborek, Wojnowski, Niewadził.

Wolniakiewicz zajął miejsce w rogu łodzian. Zanim założono rękawice Patora i Stasiakowi, na widownię zaczęto czynić zakłady. O ile na kilka dni przed meczem szanse Zrywu były oceniane wcale wysoko, o tyle teraz spadły nieswiadomo, czy sprawiły to rozwiaska Patory, Komudy, Kolczyńskiego, czy Szymury — dość, że tu i ówdzie poczęto przewidywać porażkę, a w najlepszym razie remis.

POCZĄTEK BYŁ DOBRY

Dysputy przerwało ukazanie się w ringu Patory i Stasiaka.

Po 10 minutach łodzianie prowadzili 2:0, ale te dwa punkty Stasiaka nie były dla wszystkich przekonywujące, chociaż naszym zdaniem Stasiak zwyciężył choć, b. nieznacznie, na którą całkowicie przekonywująco, Stasiak wygrał dwie pierwsze rundy, toteż chociaż trzecią przegrał w sumie walkę wygrał.

CZARNECKI „NAWALIŁ”

Niezły nastrój widowni popsuł się dopiero po drugiej walce. Czarniecki na którego bardzo liczone „nawalił”. Przez dwie rundy Czarnieckiemu nie nie wychodziło. Zaraz na początek zainkassował trzy przykre ciosy, a później zapoznawał się z nimi coraz częściej. Szatkowski miał silniejszy cios od łodzianina i trafił częściej i czystej. W trzecim starciu Czarniecki poprawił się nieco, i w rezultacie zasłużył na remis.

W wadze piórkowej z obydwóch stron wystąpili nowicjusze w Gwardii Kukulak w Zrywie Zajęczkowski. Po mało ciekawej walce wygrał na punkty Kukulak.

KOMUDA W ROLI EGZAMINATORA

Przykre chwile przeżywał pod koniec następnej walki. Stary Komuda obnażył bezlitośnie wszystkie braki tak dobrze zapowiadającego się niży Krawczyka. Odwrotna pozycja łodzianina absolutnie nie przeszkadzała Komudzie zato miało się wrażenie, że utrudnia ona walkę samemu Krawczykowi, tak był on charakterystycznym i nieporadnym. Wszystkie trzy rundy wygrał Komuda który pomimo tego, że walczył nieczysto — naszym zdaniem walkę wygrał na punkty. Remis zaszkodził większą część widowni, która wczoraj była wyjątkowo obojętna.

Dalsze dwa punkty dla gości zdobył Porowicz, który dzięki dobrej swej lewej prostej nie dopuszczał zbyt blisko do siebie



Kijewskiego i w ten sposób uchronił się od groźnych dla siebie zważeń.

TABOREK MIAŁ CIĘŻKĄ PRZEPRAWĘ

W wadze średniej Taborek miał ciężką przeprawę z młodym posiadającym mocny cios Wilczakiem. Taborek wiele zainkassował, ale dzięki swej rutynie potrafił z pojedynku tego wyjść zwycięsko.

W ringu ukazali się teraz Kolejny Wojnowski, Kolejny ski pomimo tego, że gwiazda jego już dawno zgłosił ciesz się jeszcze takim szacunkiem u młodszych jego kolegów, że stał się przeciwko niemu bez wiary w powodzenie. Wojnowski przez pierwsze minuty stawał nawet niezły opór „Koleci”, ale po pierwszej rundzie miał już dość tej przyjemności i dał sobie sekundantowi ściągnąć rękawicę.

NIEWADZIŁ ZADZIWIŁ SWĄ AMBICJĄ

Ostatnia walka była dramatem. Niewadził który nigdy nie narażał się na wielkie lanie tym razem walkę zakończył zupełnie wykończony. Dość powiedzieć, że w drugim starciu Niewadził uratował od nokautu gong, a w trzecim Niewadził 3 razy był liczony stojąc i za każdą razem przybierał pozycję obronną. Niewadził walkę przegrał ale śmiało twierdził, że była ona najlepsza w jego karierze. Wstydził się jej w żadnym wypadku nie potrzebuje. Dał z siebie maksimum ambicji i ofiarności.

Z. Kr.

Z ringów całej Polski

Gwardia (Gd.) — Zjednoczenie (B) 9:7.
Gedania — Batory 10:6.

YMCA też przegrywa

W decydującym meczu o mistrzostwo Polski koszykarze łódzkiej YMCA przegrali z ZZK (Poznań) 23:27 (13:14).

Pilkarze ŁKS Włókniarz

schodzą z boiska pokonani 2:8 (1:3)

Pod złymi auspicjami rozpoczął się sezon ligowy ŁKS-Włókniarz. Ogólnie spodziewano się, że goście zwyciężą, jednak nie w tak wysokim stosunku. Jakże przyczyny złożyły się na porażkę łodzian? Brak przygotowania zimowego, a co za tym idzie w parze słaba kondycja, bezradna gra Szczerzyńskiego w bramce, słaba Lucio i napastników. Jaśniejszymi punktami zespołu byli: Patko, grający do uzyskania przez krakowian 5 bramek — na pozycji lewego pomocnika, Włodarczyk oraz częściowo Gwoździński. Łącz był lepszy w roli dzielnika w sztuce „Bankiet” niż w niedziale na boisku. Wstawienie Patko, najgroźniejszego napastnika łodzian, do pomocy aby opiekował się Graczem, uważamy za posunięcie nielotenne.

Wisła pod każdym względem była zespołem lepszym. Zawodnicy przewyższali łodzian szybkością, startem do piłki, techniką, błyskawicznie orientowali się w sytuacjach podbramkowych. Gdyby nie słupki — wynik byłby dwucyfrowy. Jurowicz ponosi winę za drugą bramkę, potem był dobry. W obronie brylował Flanek, rozbijając prawą stronę ataku łodzian. W pomocy najlepszy środkowy Legutko, zdobywca bramek. W ataku brak było sławnych punktów. Gracz dużo biegał, cofał się do pomocy, słowem był produktywny. Kohut może powtórzyć swój rekord mistrza strzelców ligowych. Mamoń wyróżnił się biegami, przypominając okresami Baicera z przedwojennych czasów Wisły.



W 2 minuty potem Rupa dla gości strzela drugiego gola. (Szczerzyński obserwował, jak piłka wpada do siatki). W 18 minucie Włodarczykowi udaje się strzelić z dalekiej odległości bramkę dla swych barw (Jurowicz puścił piłkę nad głowę). W 21 min. Gracz strzela trzeci punkt dla gości.

Po zmianie stron już w 1-ej minucie Mamoń strzela najpiękniejszą bramkę dnia. W 11 min.

Gracz przy „asyście” obrońców łodzian zdobywa 5 bramkę dla Gwardii-Wisły. Po tej sytuacji Patko idzie do ataku, zmieniając pozycję z Janeczkiem.

Ze sporadycznego wypadu udaje się Gwoździńskiemu zdobyć gola 2-go i jak się okazało po meczu ostatniego dla swych barw (Jurowicz wybiegł, piłka skierowana została do puściwej siatki).

W 31 min. Kohut podwyższa wynik do 6:2 dla Gwardii-Wisły. Raz tylko bronil przytomnie Szczerzyński: w 33 min., kiedy strzelał Kohut. Podczas ataków gości na polu karnym ŁKS-Włókniarza, udaje im się zdobyć jeszcze dwa gole. Pierwszego zdobywa Legutko w 42 min., a ostatniego Rupa pod koniec spotkania.

Zawodami kierował na ogół dobrze inż. Brzuchowski z Warszawy.

Publiczności zebrało się, mimo konkurencyjnej imprezy sportowej w postaci meczu pięściarskiego Zryw — Gwardia (Warszawa), około 8 tysięcy. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Gwardia-Wisła (Kraków): Jurowicz, Kubik, Flanek, Lyko, Legutko, Wapiennik, Giergel, Gracz, Kohut, Rupa i Mamoń.

ŁKS-Włókniarz: Szczerzyński, Włodarczyk, Luc I, Luc II, Soltyszewski, Patko, Hogendorf, Baran, Łącz i Gwoździński.

Na boisku w Pabianicach

Pomorzanin — PTC 4:2 (2:0)

Pierwsze tegoroczne spotkanie z cyklu o mistrzostwo II Ligi Państwowej mimo niekorzystnego wyniku końcowego wykazało na ogół dobre przygotowanie i poprawną formę drużyny PTC. Mecz wczorajszy rozpoczął się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, boisko pokryte było grząskim błotem, co znacznie wpłynęło na obniżenie poziomu gry.

Drużyna Pomorzana szybko dostosowała się do istniejących warunków. Już w pierwszej

fazie meczu udało jej się zdobyć w krótkich odstępach czasu dwie bramki. W tym czasie formacje defensywne PTC popełniły szereg błędów nie kryjąc dokładnie szybkich napastników Torunia. Przy stanie 0:2 PTC opanowuje się i przeprowadza kilka szybkich ataków na bramkę gości. Na 10 minut przed końcem zawodów Kamiński minawszy przebojem obrońców PTC ustala wynik dnia 4:2 dla Pomorzana. Bramki dla gości strzelił: Rebecki I, Nor-

kowski I, Kamiński 2; dla PTC Miller i Krzeminski. Sędziował Terlecki. Publiczności ponad 2 tysięcy osób.

GŁOS ROBOTNICZY
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Druk:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nac.: 219-05
Sekretarz odpowiad.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 254-25
wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet sciencyjnych: 219-43
Dział mutacji: 219-11
Dział miejski i sport.: 254-21
wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-61
Koloportaz: 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-60

Liga piłkarska

Legia — Górnik (Szombierki) 2:1 (1:1).
Cracovia — Lechia (Gdańsk) 5:1 (1:1)

Polonia — Warta 0:0.
AKS — ZZK 3:7 (1:3).
Ruch — Polonia (Bytom) 2:2 (2:0)

II Liga

Ostrowia — Lublinianka 2:3 (1:1).
Radomiak — Bzura 1:1 (0:0).
Garbarnia — Gwardia (Szcz.) 8:1 (2:0).
Baildon — Polonia (Św.) 2:0 (2:0).

Naspród — Gwardia (Kiel.) 4:1 (3:0).
Rymer — Skra (Częst.) 3:1 (1:0).
Tarnovia — Chelmek 8:1 (3:1).
Paławag — Polonia (Przemysł) 1:1 (0:0).

Teodor Dreiser 71 Tragedia Amerykańska

— Tak! Zaczynam już się orientować — odezwał się Jephson do Belknapa. — Zdaje mi się, że będziemy mogli zupełnie spokojnie utrzymywać, że on jej w ogóle niczym nie uderzył. Oni sami, wyciągając ją dragami, porobili te znaki... Można by spróbować tego twierdzenia. A jeżeli nie dragami... — dodał z ironicznym uśmiechem — to wtedy, gdy ją ciągnęli z jeziora na stację kolejową, albo w wagonie...

— Hm, myślę jednak, że Mason musi mieć już pewność, że nie stało się to w ten sposób — odrzekł Belknap z powątpiewaniem.

— A co do trójnoga, zażądajmy ekshumacji ciała i zrobimy nowe wymiary szerokości kantu łodzi w ten sposób, że nie łatwo będzie Masonowi skorzystać z trójnoga.

Oczy Jephsona zrobiły się przy tych słowach maleńkie, przezrocyste i bardzo niebieskie, głowa i ciało nabrały gietkości lacy. Clyde przyglądał mu się z ciekawością i zdumieniem i odczuwał wyraźnie, że jest to jedyny czło-wiek, który może mu dopomóc. Tak był bystry, praktyczny, zrównoważony, chłodny, obojętny, a zarazem pomysłowy, zupełnie jak jakaś nieobliczalna machina z rodzaju tych, które wytwarzają siłę.

Zmartwił się szczerze, gdy zabrali się do wyjścia. Przy nich czuł się bezpieczniejszy, silniejszy, nabierał większej nadziei, bardziej był pewny tego, że zostanie uwolniony. może nawet niedługo.

ROZDZIAŁ XVI.

Doszli więc obaj prawnicy do przekonania, że najłatwiej będzie oprzeć obronę na niepozytliwości umysłowej Clyde'a, o ile Griffithsowie zgodzą się na to. W obronie mogą przytoczyć przykłady takiego obłąkania umysłu z miłości, z podnieconych ambicji, wzbudzonych przez Sondere Finchley, i ze zniszczonych nadziei, które Roberta swymi groźbami niweczyła.

Jednak po naradzie z Catchmanem i Brookhartem, którzy w tej sprawie odwołali się do Griffithsów, obaj prawnicy zrozumieli, że nie da się to zrobić. Musieliby na to znaleźć się świadkowie, a między nimi i krewni — Griffithsowie, którzy pod przysięgą musieliby zeznać, że Clyde przez całe życie objawiał pewną słabość umysłu. Trzeba byłoby kłamać i krzywoprzysięgać, na co oczywiście Griffithsowie nie mogli się zgodzić. Brookhart więc musiał przekonać Belknapa, że ten rodzaj obrony musi być zaniechany.

Wobec tego obaj współnicy musieliby się znów naradzić, co dalej czynić. Tak jednemu jak i drugiemu każdy inny punkt obrony wydawał się beznadziejny.

— Przychodzi mi na myśl, odezwał się pomysłowy Jephson, wskazując paczkę listów Roberty i Sondry — że listy tej Aidenówny są tak rozpaczliwe, że cały zespół sędziowski rozbeczy się przy ich czytaniu, a będzie fatalne, jeżeli po nich przeczytają listy tej drugiej panny. Myślę, że lepiej byłoby wcale nie wspominać o tych listach, chyba, że prokurator sam to zrobił. Wynika z nich najwyraźniej, że ten smarkacz zabił Aidenównę, żeby tylko się od niej odczepić. Mason, oczywiście, nie żądałby niczego innego.

Belknap zrodził się z nim zupełnie

Należało jak najprędzej opracować jakiś plan. Po długich więc namysłach doszedł Jephson do wniosku, że trzeba przede wszystkim oczyścić Clyde'a z zarzutu premedytacji morderstwa. Ten bogobojny, moralnie wychowany młodzieniec jest tchórzem, co zresztą widać z historii całego jego życia. Z obawy spełnienia gróźb Roberty, z obawy, że będzie musiał usunąć się z Lycurgusa, odjechał od ukochanej kobiety, o której Roberta nic nie wiedziała (a przypuszczał, że gdyby dowiedziała się o jego wielkiej miłości dla tamtej, sama usunęłaby się mu z drogi) — uplanował tedy, bez żadnej złej myśli zresztą, wycieczkę z Robertą, niekoniecznie do Big Bittern. Miał jej wtedy powiedzieć o wszystkim, użyć w ten sposób wolności zapewnioną przy tym, że wszystkie koszty, związane z jej stanem, poniesie z ochotą.

— Bardzo to wszystko pięknie — przerwał Belknap — ale tym samym przyznamy, że odmówił jej jedynej rehabilitacji — małżeństwa. Czy sąd zechce to odpowiednio zrozumieć albo czy uwierzy, że nie miał zamiaru jej zabić?

— Czekaj pan, czekaj! — odparł nieco zgrzyliwie Jephson. — Może to tak wygląda, ale nie skończyłem jeszcze...

— A więc co dalej — pytał zaciekawiony Belknap.

— Otóż plan mój jest taki: Pozostawić wszystkie fakty tak, jak on je nam zeznał i jak je Mason wyszperał, wszystko, jednym słowem, zostawić, oprócz tego, że ją uderzył. Wylumaczyć wszystkie tajemnice listów, ran, walki, dwóch kapeluszy, wszystko — nie zaprzeczać niczemu...

Umilkł. Przeciągnął długą, szczupłą, piegowaną ręką po jasnych włosach i spojrzął w okno w kierunku więzienia, po czym zwrócił wzrok na Belknapa.